Nr. 493. Kraków, Sobota 30 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Walki w Dobrudży.

Berlin, 30 września.

Z Düsseldorfu donoszą:

»Generalanzeiger« otrzymuje depeszę z Lugano:

Z Bukaresztu dowiaduje się »Corriere della Sera«:

W Dobrudży prawe skrzydło armii niemiecko-bułgarskiej zaczyna znowu napierać w kierunku Topraisar—Tuzla.

Wojna pozycyjna w Dobrudży.

Berlin, 30 września.

Korespondent »Berliner Tageblattu« donosi z Budapesztu:

Mimo pozornego zastoju w działaniach na dobrudzańskim froncie, odbywają się — jak donosi korespondent »Az Est« z głównej kwatery trzeciej armii bułgarskiej — na linii Rasovo—Kobadinu—Tuzla **gwałtowne walki.** Od Dunaju aż do Czarnego morza bez przerwy grzmią działa: w głosie strzałów wyraźnie odróżnić można ciężki pomruk dział rosyjskich od jaśniejszego dźwięku artyleryi japońskiej. Wypowiedzi jeńców potwierdzają doniesienia, że **Rumuni z największym pośpiechem ściągnęli wielkie posiłki z obozu rezerw pod Peris,** o trzydzieść kilometrów na północ od Bukaresztu.

Szczególnie gwałtownie rozwija się bitwa koło Kobadinu, gdzie Rumuni mają stanowiska świetnie obwarowane. Ta wojna pozycyjna niezbyt jest miła żołnierzom bułgarskim wobec ich popędu do parcia naprzód. Zwolna jednak przyzwyczajają się do tego. »Nawet, gdybyśmy nie zupełnie mieli osiągnąć linię Czernawoda—Konstanza i gdyby działania bułgarskie stanęły — oświadczył szef sztabu generalnego trzeciej armii bułgarskiej — mimo to sukcesy, osiągnięte w Dobrudży, byłyby pełne«. Jeśli armia bułgarska wkopuje się tutaj, wiąże znaczne siły nieprzyjacielskie i pozostaje w dalszym ciągu potężnym młotem, który silnie uderzyć może w rumuńskie kowadło.

Wizytacya frontu koalicyi w Dobrudży.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 30 września.

»Berliner Nationalztg.« podaje z Kopenhagi doniesienie dzienników rosyjskich:

Król rumuński przybył na front w Dobrudży, i zwiedził umocnione punkty oparcia nad Dunajem. W najbliższym czasie **uda się do Dobrudży** car, aby zwiedzić stojące tam wojska rosyjskie.

Atak zeppelinów na Bukareszt.

Berlin, 30 września.

Donoszą z Düsseldorfu:

»Generalanzeiger« otrzymuje depeszę z Lugano:

Wedle informacyj »Corriere della Sera«, **wywożą z Bukaresztu śpiesznie skutkiem ciągłych napadów Zeppelinów arsenał i archiwa.**

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 30 września.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Wedle depeszy bukaresztańskiej »Nowego Wremieni«, **ukazują się Zeppeliny w każdą ciemną noc nad Bukaresztem i bombardują dokładnie wyznaczone miejsca.** Ze znaczniejszych budynków trafiono dotychczas: pałac królewski, gmach ministerstwa wojny, dom rosyjskiego attaché wojskowego, park ludowy.

Król i królowa z obawy opuścili miasto i udali się w góry.

Rumuńskie wyrzuty przeciw koalicyi.

Budapeszt, 30 września.

»Esti Ujsag« donosi z Berlina:

W »Journal de Genève« pisze rumuński poseł Basilescu:

O tem, co propaguje »Temps«, by Rumunia dla skutecznej obrony frontu w Dobrudży **ściągnęła swoje wojska z siedmiogrodzkiego frontu, nie może być mowy.** Zanim przyłączyliśmy się do koalicyi, oświadczyliśmy, że wojna bałkańska jest wojną Rumunii. To możemy dziś powtórzyć tylko z całą stanowczością. Rumunia żąda wzajemności: jak ze swojej strony dotrzymała słowa, musi także i druga strona słowa dotrzymać. **Jest obowiązkiem sprzymierzonych podjąć walkę na Bałkanie przeciw wojskom niemiecko-bułgarsko-tureckim i wszystko uczynić dla pokonania ich.** Powiedzmy wyraźnie: Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa środka będą miały grę łatwiejszą, jeśli mocarstwa koalicyjne wobec Rumunii popełnią ten sam błąd, który doprowadził do złamania Serbii, mianowicie jeśli sprzymierzeni pozostawią Rumunię bez obrony od strony Dunaju, podczas gdy armia rumuńska przelewa krew swą w Siedmiogrodzie w walkach przeciw Austro-Węgrom.

Degradacya oficerów rumuńskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 30 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

Szef rumuńskiej armii w Dobrudży, Averescu, odebrał rangę oficerom, którzy przez zaniedbanie swych obowiązków stali się winnymi upadku Tutrakanu.

Bitwa pod Thiepval.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 września.

Korespondent »Times« w angielskiej głównej kwaterze przedstawia Thiepval jako podziemny Gibraltar. — Atak przeprowadzono od strony południa przez sieć rowów, stojących w połączeniu z podziemnymi chodnikami. Anglicy podsunęli się do zestrzelanej warowni, której wielkie piwnice, łączące się znowu z innemi, przedstawiały potężną przeszkodę. Niemieccy weterani stawiali gwałtowny opór, **wywiązała się ogólna walka wręcz, przyczem walczono na bagnety, kolby, a nawet na pięści.**

Także pod ziemią szalała gwałtowna walka na ręczne granaty, na bagnety i na noże. W podziemnych chodnikach rozgrywały się niezliczone tragedye.

Trzy piąte armii angielsko-francuskiej nad Sommą.

Wiedeń, 30 września.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

Jak dowiaduje się paryski korespondent »Secolo«, **ponieśli Anglicy i Francuzi w walkach nad Somme tak ciężkie straty,** że byli zmuszeni wciąż nowe rezerwy rzucać na front. Dzięki temu systemowi wysłali sprzymierzeni dotychczas trzy piąte armii angielsko-francuskiej nad Somme, jednakże **mimo tego nadzwyczajnego zużycia sił nie udało im się osiągnąć planowanego przedarcia się przez linie niemieckie.** Nic dziwnego tedy, jeśli nastrój we Francyi zwolna staje się pesymistyczny.

Anglia potrzebuje jeszcze miliona żołnierzy.

Budapeszt, 30 września.

»Esti Ujsag« donosi z Berlina:

W artykule wstępnym pisze »Observer«:

Potrzebujemy co najmniej jeszcze **miliona świeżego żołnierza, jeśli chcemy osiągnąć zwycięstwo,** musimy zaś nowe zwycięstwa osiągnąć, jeśli chcemy podyktować warunki pokoju. Musimy zluzować dzielnych Francuzów, którzy z podziwu godną wytrwałością trzymali wroga dotychczas i ze wszystkich sprzymierzonych ponosili ciężar największy.

Zakwestyonowanie wiadomości z Aten.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 30 września.

Reprezentant firmy Kruppa w Atenach, bar. Schenk, wyraził się bardzo sceptycznie o wszystkich wiadomościach z Aten i o Atenach, podawanych przez dzienniki koalicyi. Jest ona przekonany, że koalicya temi fałszywemi wiadomościami chce przedewszystkiem oddziaływać na neutralnych.

Niedobór francuskiego bilansu handlowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 września.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu francuskiego, minister skarbu Ribot, wskazując na stale wzrastający niedobór bilansu handlowego, domagał się, aby zarządzono wszystko, by **zrealizować wszystkie mieszczące się w kraju możliwości produkcyi.** Takie samo żądanie musi się także postawić zarządowi wojennemu. — Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe.

Wielki wybuch w angielskiej fabryce amunicyi.

Wiedeń, 30 września.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

Jak się dowiaduje z Londynu »Nieuwe Rotterdamsche Courant«, ogłasza angielskie ministerstwo amunicyi, że jedna z fabryk amunicyi wyleciała w powietrze. Straciło życie 7 robotników, 72 jest ciężko rannych, znaczna część robotnic jest ranna lekko. Nie podają, gdzie katastrofa się wydarzyła, powszechne jest zdanie jednak, że **fabryka amunicyi wyleciała w powietrze skutkiem ostatnich ataków Zeppelinów.**

Sprawa zwołania parlamentu w Austryi.

Berlin, 30 września.

Korespondent »Berliner Tageblattu« donosi z Budapesztu:

W kierujących niemieckich kołach poselskich Wiednia istnieje przekonanie, że pod naciskiem rozpraw w węgierskiej Izbie posłów w miarodajnem miejscu wyrobił się w ostatnich dniach **nastrój przychylniejszy zwołaniu austryackiego parlamentu i delegacyj.** W kołach wysokiej szlachty austryackiej bezustannie odbywają się bardzo żywe konferencye, mające na celu popieranie tej akcyi. Szlachta wypełnia tedy wezwanie, które skierowane zostało do niej na ostatnich konferencyach u hr. Silva-Tarouca ze strony socyalno-demokratycznej, zwłaszcza przez posłów dra Ellenbogena i Seitza. Obaj ci mowcy socyalnej demokracyi podkreślali wówczas, że wobec osobliwego charakteru stosunków politycznych w Austryi, akcya szlachty za uruchomieniem parlamentaryzmu bez wątpienia więcej wróżyć musi powodzenia, aniżeli podobne usiłowania posłów mieszczańskich czy proletaryackich.

Z początkiem października mają być także ponownie podjęte konferencye u hr. Silva-Tarouca. Faktem jest, że w miejscu miarodajnem **nieco oswojono się z myślą zwołania parlamentu i delegacyj,** ponieważ zdano sobie sprawę z tego, że rozprawy wzajemne między ludami, które muszą dalej żyć i pracować ze sobą, nie mogą się zacząć nigdy zbyt wcześnie i, że dziś rozprawy te może łatwiejszeby były, aniżeli później.

Umowa gospodarcza między Niemcami a Szwajcaryą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 września.

Rada Związkowa ratyfikowała umowę gospodarczą z Niemcami.

Szczegóły bitwy w Dobrudży.

Korespondent sofijski »N. W. Tagblattu" przysyła na podstawie wiadomości, zebranych na miejscu, szczegóły z walk trzeciej armii bułgarskiej w Dobrudży. Walki te mają wielkie znaczenie, ponieważ stanowiły wstęp do bitew rozstrzygających, toczących się tam jeszcze.

Pochód trzeciej armii natrafił na pierwszą znaczną trudność dnia 12 września. Wojska bułgarskie nie tylko musiały odeprzeć nagło uderzenie nieprzyjaciela, lecz nadto pójść na jego silnie obwarowane stanowiska. Dzień 13 września stanowił dzień pamiętny dla trzeciej armii bułgarskiej. Dnia 14 września udało się Bułgarom wziąć szturmem Debesdiköy. W nocy jeszcze zajęto inny ważny punkt oparcia nieprzyjaciela. W ręku jego pozostał jeszcze tylko Abdaad, lecz atakiem nocnym, w którym po raz pierwszy Bułgarzy starli się z Rosyanami zbliska, wydarto i Abdaad nieprzyjacielowi.

W czasie tych działań w centrum, lewe skrzydło parło systematycznie naprzód. W czasie naporu tego zdarzyło się, że jedna z kolumn naszych, składająca się z trzech batalionów, natknęła się na trzy pułki nieprzyjacielskie. Zręczne współdziałanie z sąsiedniemi oddziałami wojsk zmusiło nieprzyjaciela do panicznego odwrotu. Dwudniowe walki wojsk niemiecko-bułgarskich skończyły się stanowczem zwycięstwem. Wzięto 12 dział i 18 karabinów maszynowych, nadto przeszło tysiąc jeńców. Liczba jeńców dlatego tak jest nieznaczna, ponieważ walki były bardzo gwałtowne.

Dnia 15 września o godzinie 2 po południu rozpoczął nieprzyjaciel odwrót dalszy. Dnia 18 września rozgorzały nowe wielkie walki, które dlatego tylko ustały chwilowo, ponieważ wielkie siły nieprzyjacielskie pojawiły się na prawem skrzydle. Walki pierwszych dwu tygodni oznaczają wielkie zwycięstwo Bułgarów, które rozstrzygające jest pod względem moralnym i strategicznym. Rosyjsko-rumuńskim wojskom zadano straty w wysokości niemal 100.000 ludzi, wydarto im materyał wojenny nie do zastąpienia i skrócono linię bojową do 60 kilometrów.

Kronika.

Kraków, 30 września.

Obrady członków Koła polskiego w Krakowie. W poniedziałek 2 października br. o godzinie 10 rano rozpoczną się w gmachu magistratu krakowskiego obrady członków miejskiej komisyi gospodarczej, a o godzinie 4 po południu komisyi rolniczej Koła polskiego.

We wtorek i we środę, tj. 3 i 4 października br. odbędzie się o godzinie 11 przed południem w magistracie krakowskim posiedzenie członków pełnego Koła polskiego.

Pożegnanie prezydenta eksc. Witolda Hausnera odbędzie się w sobotę, dnia 7 października b. r., w sali sesyjnej krajowego sądu wyższego o godzinie 9 rano.

Na wyraźne życzenie ustępującego prezydenta uroczystość pożegnania ograniczono do udziału tylko przedstawicieli sądów krakowskich.

Jeszcze w sprawie przecinania not kwukoronowych. Pomimo ustalenia urzędowego, że rozdzieranie, względnie rozcinanie not dwukoronowych jest dopuszczalne, panuje w tej kwestyi wielki chaos. Wiele osób prywatnych i nawet niektóre instytucye odmawiają przyjmowania połówek i ćwiartek banknotów, wobec czego posiadacze ich w obawie straty biegną czem prędzej wymienić je w banku, gdzie otrzymują nowe noty dwukoronowe, a drobnych znowu nie mają. Wytwarza się tym sposobem błędne koło zupełnie niepotrzebnie. Rozcięte banknoty bank wymienia bezwarunkowo, wobec czego wszelkie obawy są zbyteczne i niepotrzebne jest również ciągłe wymienianie ich w banku: jeżeli publiczność będzie je między sobą obracać bez trudności, to tem samem brak drobnych zostanie w części usunięty, a nikt straty ponieść nie może.

Ukazanie się not jednokoronowych jest już, jak nas ze strony miarodajnej informują, rzeczą prawie pewną. Bank austryacko-węgierski jednakże wstrzymuje się trochę z ich emisyą, sądząc, że może się ona okazać niepotrzebną, gdy wejdą znowu w obieg tezaurowane niepotrzebnie przez publiczność srebrne jednokoronówki. Jest zaś ich znaczna liczba, bo teraz już zdarza się tu i ówdzie, że kilka, a nawet kilkanaście tysięcy koron srebrnych otrzymują przy transakcyach różnych urzędy lub strony prywatne. Od samej publiczności w znacznej mierze zależy usunięcie braku drobnych.

Z dyrekcyi filii Banku Przemysłowego otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

W ostatnich dniach pojawiły się w dziennikach notatki, jakoby członek Rady zawiadowczej Banku Przemysłowego, prezydent dr Juliusz Leo, mianowany został członkiem dyrekcyi (dyrektorem) filii Banku Przemysłowego w Krakowie w miejsce ś. p. Zygmunta Mendelsburga, z wysoką płacą roczną. Ponieważ pogłoska ta nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, dyrekcya filii poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia, że Rada zawiadowcza Banku Przemysłowego, pragnąc mieć w gronie swem członka dokładnie obznajomionego ze sprawami filii, uprosiła prez. dra Leo, który imieniem gminy miasta Krakowa, jako jednego z założycieli i głównych akcyonaryuszów Banku, od początku jego istnienia do Rady zawiadowczej należy i z ramienia tejże funkcye przewodniczącego miejscowego komitetu nadzorczego przy filii krakowskiej również od początku jej istnienia pełni, by stale się informować o wszystkich agendach filii i czynności tejże, przy pomocy członków komitetu miejscowego z ramienia Rady zawiadowczej stale kontrolował. Rada zawiadowcza nie wyznaczyła za powyższe czynności prez. drowi Leo żadnej płacy.

Poświęcenie szkoły I Koła T. S. L. w Krakowie. Dziś przed południem odbyło się w gmachu przy ul. Wolskiej pod 19 poświęcenie nowo założonej wzorowej szkoły ludowej nowego typu z ogródkiem dziecięcym, która powstała staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie. Do nowej tej szkółki, uposażonej wzorowo we wszystkie środki i przybory naukowo, zapisało się na razie około 100 dzieci. Otwarto już 4 klasy i ogródek dziecięcy. Kierowniczką nowej placówki wychowania narodowego w naszem mieście jest p. St. Okołowiczówna, która w latach poprzednich prowadziła podobną własną szkołę, cieszącą się wielkiem zaufaniem u rodziców oraz nadzwyczajnem uznaniem w kołach pedagogicznych.

Na uroczystość przybyli z ramienia Zarządu Gł. T. S. L. pp. Jerzy Piwocki i prof. dr Tad. Grabowski, członkowie kuratoryum szkoły pp. dyr. Maciołowski i dyr. Smreczyński, grono nauczycielskie i zaproszeni goście.

Radca p. Witold Ostrowski witając zebranych, podniósł, że I Koło T. S. L., które się chlubnie zapisało zakładaniem polskich szkół na kresach, powołało obecnie w Krakowie do życia nową instytucyę wychowania katolickiego i narodowego na użytek dziatwy tutejszej. Staraniem założycieli oraz grona nauczycielskiego będzie, ażeby ta szkoła była pod każdym względem wzorową.

Ks. katecheta Kajdas życzył nowej placówce najlepszych owoców pracy, poczem dokonał poświęcenia sal szkolnych. Zebrana dziatwa odśpiewała kilka pieśni narodowych, poczem przemówili dyr. Maciołowski i kierowniczka szkoły p. St. Okołowiczówna, wzywając dziatwę do sumiennej pracy i pilności w nauce.

Szkółka na razie mieści się w lokalu prywatnym, złożonym z ośmiu sal. Wpisów jeszcze nie ukończono, zgłoszenia napływają jeszcze dość licznie.

Kolumna Legionów. Fundusz Kolumny Legionów według stanu z dnia 15 września br. wynosi K 107.677.66. Kwota to bezsprzecznie imponująca. Wobec jednak trwania wojny i ciągłego wrastania jej ofiar w szeregach legionowych — kwota to niewystarczająca. Rozumie to społeczeństwo polskie i stale fundusz Kolumny zasila, a mamy nadzieję, że i na przyszłość nie zapomni o świętej powinności składania ofiarnego grosza na cele wdów i sierót po legionistach, jak też legionistów inwalidów. Fundusz Kolumny dotąd nienaruszony złożony jest na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa L. 309.860 i książeczkę Banku Przemysłowego L. 2193. Po wyjeździe dra St. Steina do audytoryatu Legionów stanowisko skarbnika objął radca dworu p. Roman Ingarden.

Do 15 września wpłynęły do kasy Kolumny oprócz datków drobniejszych następujące kwoty znaczniejsze: Redakcya krakowskiego „Kuryera Codziennego" wypłaciła czekiem P. K. O. K 2000; A. D. przez książęco-biskupi komitet K 1.480; Krakowskie Tow. techniczne K 1000; Stow. Przem. Kawiarek w Krakowie K 100; Gal. Tow. Farmaceutyczne „Unitas" K 50; Bohdan Krzysztofowicz Lwów K 50; Stefania Stypalska z Zakliczyna K 50; Spółka spożywcza funkc. kol. (przez „Nową Reformę") K 50; Bron. Augustowski (przez „Nową Reformę") K 50; dr Łachociński K 50; Kadulowie, dr Chalbazany, Jan Szałajdewicz i Michał Motyl K 50; Drukarnia Narodowa, I. Telza w Krakowie K 50; I-III kurs sem. naucz. żeńsk. im. Preisendanza K 25; Ekspedyt nam. sekcya II, Biała K 25; Adam Siwek (przez K. B. K.) K 20, Franc. Swiniarska (przez K. B. K.) K 20; Redakcya „Głosu Narodu" K 15; XXXII szkoła Zwierzyniec K 10.30; Ks. Bielawski z Łąki K 10; Cyfrowiczowie, Mullerowa i Zygmuntowiczowa K 10. P. Górska z Nowego Sącza złożyła przez K. B. K. na cele funduszu Kolumny złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem i brelokiem z 6 opalami.

Kasa Kolumny otwarta przed południem od 9—1. Popołudniu przyjmuje datki sklep p. Rudnickiego na linii A-B.

Koniec czasu letniego. Przypominamy, że dzisiaj w nocy kończy się czas letni, zaprowadzony — jak wiadomo — w dniu 1 maja b. r. Dzisiaj o godzinie 1 w nocy mają być skazówki na zegarach cofnięte na godzinę 12.

Uregulowanie ruchu pociągów osobowych dzisiejszej przejściowej nocy nastąpi w ten sposób, iż pociągi, wyruszające ze swoich stacyj początkowych w godzinach przed 12 w nocy, dnia 30 września odjadą o specyalnie na ten dzień oznaczonej godzinie, aż przybędą do stacyi, na której zastanie ich zmiana; czas odjazdu tych pociągów ogłoszony będzie w okienku kasowem na dworcach. Inne pociągi odjadą w czasie normalnym, po przybyciu zaś na stacyę z góry oznaczoną, na których zastanie je zmiana czasu, czekać będą nadejścia właściwej pory odjazdu.

Nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych. Dyrekcya kolei państwowych podaje do wiadomości, że rozkład jazdy, wydany dla tutejszego okręgu dnia 1 maja b. r., pozostaje, po wyłączeniu pociągów sezonowych i jako takie w rozkładzie jazdy oznaczonych, ważnym także i na okres zimowy, to jest od dnia 1 października b. r. do końca kwietnia 1917 roku, a to z następującemi zmianami:

Z dniem 1 października będą otwarte następujące przystanki dla ruchu osobowego i pakunkowego: Na szlaku Zwardoń—Sucha: Paweł Mała; na szlaku: Sucha—Nowy Sącz: Klęczany; na szlaku Orłów—Nowy Sącz: Milik, Wierchomla i Barcice; na szlaku Nowy Sącz—Tarnów: Pławna; na szlaku Stróże—Jasło: Moszczenica i Siepietnica; wreszcie na szlaku Dębica—Rozwadów: Pustków.

Na szlaku Dębica—Rozwadów i Tarnobrzeg—Nadbrzezie zostaną trasy pociągów osobowych ze względu na zmianę rozkładu jazdy na szlakach Rozwadów—Lublin i Nadbrzezie—Skarżysko z dniem 1 października b. r. przesunięte.

Zmiany te są uwidocznione w równocześnie wydanych nalepkach do ściennego rozkładu jazdy.

Opera w krakowskich teatrach. Na ostatnich dwu posiedzeniach prezydyum miasta wspólnie z komisyą teatralną w sprawie przedstawień operowych krakowskiego Towarzystwa operowego w teatrze miejskim, uchwalono zgodnie z życzeniem dyrekcyi teatrów nie zawierać również i w bieżącym sezonie wiążącej co do terminów przedstawień operowych umowy z Towarzystwem operowem. Towarzystwu operowemu pozostawiono jednak, jak za poprzedniej dyrekcyi, możność przedstawień operowych bądź w teatrze miejskim, bądź w teatrze ludowym, przyczem pozostawiono uznaniu dyrekcyi teatru oznaczanie od wypadku do wypadku terminów powyższych przedstawień zgodnie z wymogami repertoaru obu teatrów.

W końcu, aby dać możność krakowskiemu Towarzystwu operowemu przygotowania nowych oper poza kilkoma granemi w ubiegłym sezonie letnim, uchwalono ewentualnie zapewnić temuż Towarzystwu w teatrze miejskim pełny sezon letni od 15 czerwca do 15 sierpnia 1917 roku.

Stan zdrowotny m. Krakowa według sprawozdania miejskiego Urzędu zdrowia jest obecnie nadzwyczaj pomyślny, czerwonka, wywołana spożywaniem niezdrowych owoców, wygasa, a wypadki szkarlatyny i dyfteryi zdarzają się tylko sporadycznie.

Klinika chorób skórnych i wenerycznych rozpoczyna przyjmować chorych od dnia 1 października b. r.

Muzyka kościelna. Jutro na wotywie o godz. 10 rano w kościele akademickim św. Anny wykona chór żeński pod kierunkiem kompozytora K. Garbusińskiego szereg pieśni kościelnych St. Moniuszki i innych. Zaś w czasie sumy o godz. 11 śpiewać będą: pp. Ludwika Onyszkiewicz, art. opery lwowskiej, sopran; Zygmunt Nowina, art. opery poznańskiej, baryton; A. Isakowicz, art. opery krakowskiej i p. Wł. Lewicki, tenor. Na offertoryum Modlitwę Stradelli, p. Onyszkiewiczowa; na Benedictus Na skrzydłach pieśni St. Moniuszki, p. Nowina, a na Agnus Dei: Sub Tuum Praesidium K. Garbusińskiego, tercet solowy; wykonają go pp. L. Onyszkiewiczowa, p. Wł. Lewicki i p. A. Isakowicz, akomp. będzie p. Wal. Styś.

Kursa prawnicze dla inwalidów i superarbitrowanych. Kursa przygotowawcze do drugiego i trzeciego egzaminu prawniczego, oraz rygorozum, urządzane staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. wspólnie z Departamentem Opieki N. K. N. rozpoczynają się dnia 15 października. Wpisywać się mogą superarbitrowani i inwalidzi, tak legioniści, jak i żołnierze polscy służący w armii austryackiej, dalej przebywający w szpitalach, o ile na to komenda wojskowa zezwoli, oraz urlopowani na dłuższy czas.

Dotąd zapisało się około 25 oficerów i legionistów oraz żołnierzy, przeważnie na pierwszy i drugi egzamin oraz rygorozum, mniej zaś na kursa do trzeciego egzaminu i rygorozum, gdzie są jeszcze miejsca wolne. Instytut ekonomiczny N. K. N., którego staraniem wspólnie z Departamentem Opieki urządzone zostały te kursa, wypożycza bezpłatnie słuchaczom skrypta oraz podręczniki. Oficerowie, legioniści i żołnierze, którzy pragną korzystać z pomocy Instytutu ekonomicznego N. K. N., zechcą się osobiście zgłosić u kierownika kursów w Instytucie ekonomicznym N. K. N. (ul. Krowoderska 26) w godzinach od 10—12 i od 5—6 wieczorem. Instytut zwraca uwagę, że na kursa przyjmowani będą z legionistów tylko ci, którzy mogą się wykazać dokumentami, iż służyli lub służą w Legionach. Zgłoszenia bez takich dokumentów nie będą uwzględnione.

Z kraju.

Z Chrzanowa piszą nam: W niedzielę, dnia 1 października, urządza Koło Ligi kobiet i delegat departamentu wojskowego N. K. N. wieczorek ku uczczeniu drugiej rocznicy wyruszenia w pole drugiej brygady Legionów polskich. W części koncertowej wieczorku wystąpi między innemi legionista Karol Hoffman-Marecki, artysta dramatyczny. Początek o godzinie 7 wieczorem, sala »Sokoła«.

Maryonetki lwowskie. Lwów, mimo wszelkie braki, mimo biedy i różne postrachy wojenne, bawi się — jak umie i może. Do zwykłego repertoaru rozrywek lwowskich przybyło teraz kilka nowych »wojennych«. Do tej kategoryi należą n. p. kinematografy, założone przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża jeden, przez komendę miasta drugi gdzie publiczność, bawiąc się doskonale, popiera jednocześnie cele humanitarne: w ubiegłą niedzielę ściągnął tłumy publiczności festyn na cele kuchni wojennej, urządzony przez komendę miasta, który przyniósł 2.700 koron. Inicyatywa prywatną rozwinęła w kierunku rozrywkowym inne pomysły. Największą [illegible] tego zakresu jest zano-

wiedź bliskich już przedstawień w sali kasyna miejskiego teatru maryonetek, zorganizowanego przez zrzeszenie artystów i literatów. Tekst wierszem i prozą, zbiorowemi siłami powstały, ma być równie aktualny, jak dowcipny; figurki wykonał znany artysta-rzeźbiarz Z. Kurczyński. Maryonetki te mają dać satyryczny przegląd współczesnego życia politycznego i kulturalnego. Przed oczyma widzów przesuną się figurki Lea, Daszyńskiego, Dulębianki, Ant. Zolla, Grabowskiego, Reinlendera, Kazeckiej, Zielińskiej, Dobrzańskiego, Hellera i t. d., oraz wiele postaci symbolicznych, jak: Aprowizacya, Komunikat, Duch Makuszyńskiego, Reklamant, Jeniec, Legionista, Pan z N. N. N. i t. d. Lwów — »cały« oczywiście — obiecuje sobie po maryonetkach zabawę nową i wesołą.

Rabin lwowski przeciw spekulantom żywnościowym. Podczas czwartkowego nabożeństwa z powodu świąt żydowskich (Nowy Rok) w templum we Lwowie na Żółkiewskiem starszy rabin dr Guttmann w kazaniu pod koniec wystąpił w formie bardzo ostrej przeciw tym żydom, którzy w celach spekulacyjnych gromadzą zapasy żywności, przez co utrudniają wyżywienie ogólne, a jednostkom ekonomicznie słabszym wręcz uniemożliwiają wyżywienie.

Z ziem polskich.

Podwyżki płacy dla urzędników i funkcyonaryuszów miejskich. Komisya do spraw przemysłu i ochrony pracy zaproponowała magistratowi wnieść do budżetu 150.000 rb. Magistrat po rozpatrzeniu petycyi pracowników i robotników miejskich i przekonaniu się, że płace pracowników miejskich niższych kategoryj i robotników przedsiębiorstw miejskich są niewspółmierne z warunkami bytu i możnością utrzymania się z nich w dobie obecnej, przychylił się do opinii komisyi i uchwalił wniosek jej w tej sprawie przedstawić jako wniosek nagły na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Średnia szkoła lasowa w Warszawie. Centr. Tow. rolnicze otrzymało od władz niemieckich pozwolenie na otwarcie w Warszawie średniej szkoły leśnej. Ma to być szkoła, z wybitnym kierunkiem praktycznym i z dwuletnim kursem nauki. Szczegóły zostaną podane w najbliższej przyszłości.

Piekarnia miejska w Warszawie. Staraniem zarządu miasta rozwijającego ku zadowoleniu ludności coraz gorliwszą i skuteczniejszą opiekę nad ludnością w sprawach aprowizacyjnych, uruchomiona będzie niebawem pierwsza miejska piekarnia, która będzie największą w Warszawie, bo wypiekać ma dziennie po 75.000 funtów dla sklepów miejskich — tyle bowiem obecnie wykupuje w nich ludność: Wypiek w piekarni odbywać się ma pod ścisłą kontrolą, która gwarantować będzie jego dobroć, dobrą wagę i ścisłość proporcyi.

Otwarcie gimnazyum w Miechowie. Z Miechowa piszą do »Gazety Polskiej«: W dniu 21 b. m. odbyła się w Miechowie uroczystość otwarcia 8-klasowego gimnazyum realnego (z łaciną), powstałego z hojnej ofiarności obywateli miejscowych, wiejskich i władzy wojskowej, której przedstawicielem jest pułkownik P r e v e a x.

Uroczystość poświęcenia uczelni rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym. Miejscowy ksiądz proboszcz kanonik i dziekan, Stanisław Z a p a t o w s k i, po mszy świętej przemówił w gorących słowach do młodzieży, nowo zapisanej do gimnazyum. W nabożeństwie, oprócz uczniów, wzięli udział: komplet Rady szkolnej i zarządu szkoły, dyrektor p. L e c h z gremium profesorskiem i licznie reprezentowane obywatelstwo miejskie i z okolic Miechowa.

Po ukończonem nabożeństwie, komitet Rady szkolnej z prezesem swoim Leonardem hr. M i e r o s z e w s k i m i zaproszeni goście udali się do sali teatralnej, gdzie wypowiedzieli szereg mów z okazyi tak doniosłej chwili w historyi Miechowa.

Aresztowania spekulantów zbożem w Poznaniu. W ostatnich czasach mnożą się w Prusach nadużycia w handlu zbożem, obrót którem, jak wiadomo, podlega specyalnemu centralnemu urzędowi na całą Rzeszę. Tymczasem spekulanci różni handlują niem prywatnie, pobierając oczywiście lichwiarskie ceny. Niedawno donieśliśmy o procesie spółki takich spekulantów w Grudziądzu, obecnie, jak donosi „Pos. Tageblatt", uwięziono w Poznaniu znaczniejszą liczbę osób, które — mimo zakazu wywozu zboża — uprawiały lichwiarski handel zboża w Poznaniu i na prowincyi. Zboże wysyłano do różnych wielkich miast w zachodnich Niemczech po cenach lichwiarskich. W sprawie tej pisze „Pos. Ztg.", iż dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że handlu zbożem nie uprawiano w obrębie miasta Poznania lecz w kilku miastach na prowincyi, skąd kilku handlarzy z Saksonii na własną rękę wywoziło kaszę jęczmienną, którą poza obrębem Księstwa Poznańskiego sprzedawano po niebywałych cenach. Śledztwo sądowe w tej sprawie rozszerza się i spodziewane są liczne dalsze a sensacyjne aresztowania.

Ze świata.

Konferencya namiestnika z Ukraińcami w Wiedniu. Jak wiadomo, w połowie bieżącego miesiąca przybył do Wiednia namiestnik Galicyi bar. Diller, gdzie, oprócz załatwienia innych spraw, odbył także kilka konferencyj z politykami galicyjskimi. — Jak donosi w jednym z ostatnich numerów „Dilo", ze strony Ukraińców pertraktowali z namiestnikiem dr Kost' Lewicki, J. Romańczuk, L. Baczyński i Wł. Temnicki, jako przedstawiciele ukraińskiego zastępstwa parlamentarnego oraz ogólnej rady ukraińskiej. Omówiono sprawę przymusowego wysiedlania ludności z obszarów, sąsiadujących z linią; na podstawie upoważnienia prezydenta ministrów i naczelnej komendy armii oświadczył namiestnik, iż wysiedlanie stosowane być może tylko w miejscowościach, leżących na linii bojowej, albo w bezpośredniem jej sąsiedztwie. Komenda naczelna zabroniła rozszerzania wysiedlania na dalsze miejscowości. Prócz tej sprawy załatwiono lub omówiono poszczególne zagadnienia, związane z odbudową kraju, kwestyę wznowienia wydawnictwa urzędowego pisma „Narodna czasopys" (przy „Gazecie Lwowskiej"), sprawę ewakuowanego b i s k u p s t w a p r z e m y s k i e g o, pomocniczych referentów szkolnych, u m i e s z c z e n i a w N o w y m S ą c z u jednego g i m n a z y u m u k r a i ń s k i e g o, tudzież niezałatwioną dotychczas kwestyę „Narodnego Domu" we Lwowie.

Nowe dzieło prof. Smolki o Rusinach. Jak donosi Wied. Biuro prasowe, ukazała się w tych dniach w Wiedniu nakładem Centr. Biura Wydawnictw N. K. N. nowa praca prof. dra Stan. S m o l k i p. t. „Die Reussische Welt. Historisch-politische Studien-Vergangenheit und Gegenwart". Obszerne dzieło prof. Smolki poświęcone jest rozbiorowi problemu „ukraińskiego". Osnową książki, stosownie do jej nagłówka, jest właściwie „świat wszechruski". Autor roztrząsa istotę, przeszłość i dążenia wszystkich trzech grup ruskich: rosyjskiej, białoruskiej i małoruskiej. Na tem tle szczególną jednak uwagę poświęca zagadnieniu małoruskiemu wraz z jego ostatnią fazą — ukraińską.

Dyspozycya książki dzieli przedmiot na dwie części. Pierwsza obejmuje ocenę problemu ruskiego w jego przebiegu dziejowym i postaci dzisiejszej; część druga podaje materyał statystyczny, językowy i historyczny, mający służyć do wyświetlenia i udowodnienia argumentów, wysnutych w części pierwszej.

Praca prof. Smolki przedstawia przez to wartość istotną, że czytelnik niemiecki po raz pierwszy spotyka się z całokształtem poglądów naukowo, opartych na historycznym i cywilizacyjnym materyale, stanowiącym treść ukrainizmu. Ale także czytelnik polski znajdzie ogrom szczegółów mniej znanych, a przez ustalenie ich stanowiska i znaczenia służących do umiejętnego skonstruowania sądu o tem, jaką w istocie wartość może mieć idea „narodowości ukraińskiej" w swym stosunku do tendencyi państw i narodów ościennych.

Niezwykła zguba i wielkie znaleźne. W tych dniach, jak czytamy w dziennikach wiedeńskich, zawiadomiono policyę wiedeńską, że żona pewnego wyższego dygnitarza wojskowego zgubiła dwa sznury pereł w drodze z czwartej dzielnicy do miasta. W kilka godzin później zgłosiła się u pewnego jubilera uboga szwaczka z zapytaniem, czy znalezione przez nią perły nie są prawdziwe, o czem — z wielkości ich sądząc — wątpiła. Jubiler, który był już o zgubie telegraficznie powiadomiony, zawiadomił policyę o znalezionej zgubie i poszkodowana właścicielka jeszcze tego samego wieczoru cieszyła się swojemi perłami. — »Znaleźne«, jakie z urzędu przyznano ubogiej szwaczce, wynosi kilka tysięcy koron. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak cenną zgubę byłaby opłakiwała owa dama.

„Ognisko Polskie" w Bernie morawskiem (Franz-Joseph Strasse 4) udziela wszelkich wskazówek, dotyczących studyów w tutejszej politechnice niemieckiej (wydziały: inżynieryi, architektury, budowy maszyn, elektrotechniki, chemii, melioracyi), w politechnice czeskiej, akademii handlowej oraz w wyższej szkole tkactwa, przędzalnictwa i apretury.

W politechnice niemieckiej zapisy rozpoczną się 1 października i trwać będą do 15 października; w dniu tym rozpoczną się w całkowitym zakresie wykłady i zajęcia. Dla ubiegających się o przyjęcie z Królestwa konieczne jest posiadanie urzędowego dowodu przynależności państwowej do Królestwa Polskiego. — Inne pisma uprasza się o powtórzenie.

Kurs naukowy dla starszej młodzieży w Morawskiej Ostrawie. Komitet nauczycielski w Morawskiej Ostrawie przy pomocy zarządu głównego T. S. L. z Krakowa, otwiera z dniem 2 października 1916 r. w lokalu szkoły wydziałowej T. S. L. w Morawskiej Ostrawie dziewięciomiesięczny kurs naukowy dla młodzieży w wieku pozaszkolnym. Program kursu obejmuje przedmioty ogólno-kształcące i pedagogikę, oraz roboty ręczne kobiece w szerszym zakresie, a nauka tak będzie prowadzona, żeby po skończonym kursie uczestnicy złożyć mogli egzamin wstępny na drugi kurs seminaryum nauczycielskiego, ewentualnie dziewczęta egzamin freblowski lub egzamin na nauczycielkę robót ręcznych kobiecych. Zapisać się na ten kurs mogą tak chłopcy, jak i dziewczęta. Ci, którzy mają ukończoną z dobrym postępem szkołę wydziałową lub trzecią klasę gimnazyalną, przyjęci będą na kurs bez egzaminu, wszyscy inni muszą poddać się egzaminowi wstępnemu. Wpisowe wynosi 5 koron, których się nie zwraca.

Opłata miesięczna za naukę zależeć będzie od ilości uczestników. Jeżeli na kurs zapisze się co najmniej 18 uczestników, w takim razie kurs będzie otwarty i opłata wyniesie 20 koron miesięcznie od każdego ucznia lub uczenicy. Jeżeli zapisze się najmniej 24 uczestników, opłata będzie zniżona na 15 koron miesięcznie, a przy 36 zapisanych na 10 kor. miesięcznie. Opłatę składa się z góry, najpóźniej do 5 dnia każdego miesiąca. Ponieważ kurs nie jest obliczony na zyski, przeto ewentualną pozostałość kasową na końcu roku rozdzieli się między tych uczestników kursu, którzy do końca wytrwają. — Wystąpienie z kursu w ciągu roku szkolnego pozbawia prawa do jakiegokolwiek zwrotu. Tygodniowy wymiar godzin w półroczu zimowem obejmuje 27 godzin, a nauka odbywać się będzie codziennie między godziną 2 a 7 wieczorem. Grono nauczycielskie składa się z doświadczonych nauczycieli i nauczycielek wydziałowych pod kierownictwem dyrektora szkoły wydziałowej T. S. L., p. Józefa Woynarowskiego. Wpisy na kurs przyjmuje dyrekcya szkoły wydziałowej (Dom polski) w Morawskiej Ostrawie w sobotę, dnia 30 września, od godziny 7 do 8 wieczorem i w niedzielę, dnia 1 października b. r. od godziny 10 do 12 w południe.

Wł. Mickiewicz opiekunem urzędowym Polaków we Francyi. Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie" donosi: „Francuskie ministeryum wojny mianowała Władysława M i c k i e w i c z a opiekunem jeńców wojennych Polaków we Francyi. Znając wielką ofiarność i patryotyzm p. Wł. Mickiewicza, społeczeństwo polskie powita ten fakt niewątpliwie z wielką radością.

42.000 i 50.000 koron grzywny za śrubowanie cen. Dzienniki czeskie donoszą: Sąd okręgowy w miejscowości Ledec skazał przemysłowca i właściciela dóbr, M o r a v e c a, na 42.000 koron grzywny za śrubowanie cen. Moravec sprzedawał centnar metryczny drzewa, który w czasach pokojowych kosztował 6 koron, za 24 korony. Kupiec P e t e r w Osieku skazany został przez sąd tamtejszy za śrubowanie cen stearyny na 50.000 koron grzywny.

Pogrzeb załogi »Zeppelina« w Londynie. Biuro Reutera ogłasza: W Londynie odbył się pogrzeb 22 ludzi z załogi »Zeppelina«, który zniszczony został w czasie ostatniego ataku niemieckiego na Londyn. Pogrzeb odbył się z wojskowymi honorami. Trumnę zabitego komendanta »Zeppelina« niosło sześciu oficerów korpusu lotniczego.

Fort Chabrol na Węgrzech. Dzienniki węgierskie donoszą: Zarządca dóbr hr. Esterhazego w Lovacs-Patona w komitacie Veszprim, Koloman Posgay, zastrzelił widocznie w przystępie napadu szału dyrektora administracyi dóbr, jednego urzędnika i kobietę, która bawiła w gościnie w majątku Lovacs. Huk strzałów zaalarmował posterunek żandarmeryi. Posgay, widząc nadbiegających żandarmów, zabarykadował się w małym domku, ostrzeliwując żandarmów. Wreszcie ostatnim nabojem odebrał sobie życie.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 30 b. m.: »Przed ślubem«, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 30 b. m., o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej: »Zbójcy«. (Ceny zniżone); wieczorem: »Dookoła miłości«.

Zmarli.

Saturnin hr. S z e m b e k, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 68, zmarł w Krakowie dnia 29 września 1916 r. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1 października, o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

„Kraków—inwalidom".

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia we środę dnia 27 września b. r. odbytego, podajemy obecnie wykaz pań, które w czasie zbiórki na rzecz inwalidów wojennych w niedzielę 1 października i 4 października zarządzać będą poszczególnymi stolikami na ulicach i placach naszego miasta.

W n i e d z i e l ę d n i a 1 p a ź d z i e r n i k a b. r.:

Narożnik Rynku Gł. i ulicy św. Jana: wiceprezydentowa Karolowa Rollowa i Helena Krzyżanowska. Narożnik Rynku Gł. i ul. Szczepańskiej: p. Franciszkowa Maryewska, Józefowa Kurkowa i drowa Fryderykowa Wessely'owa. Narożnik Rynku Gł. i ul. św. Anny: p. Walerowa Jaworska. Narożnik Rynku G. i ul. Brackiej: hr. Ewelina Borkowska. Narożnik Rynku G. i ul. Siennej: p. L. Grodzicka. Pod Sukiennicami: hr. Drohojowska. Narożnik ul. Floryańskiej i św. Marka: p. Chorążyna. Narożnik ul. Sławkowskiej i św. Tomasza: hr. Mieroszewska. Narożnik ulicy Szewskiej i Jagiellońskiej: p. Stanisławowa Tondosowa. Narożnik ul. Brackiej i Franciszkańskiej: p. Eugenia Strzelbicka. Narożnik ul. Grodzkiej i placu Dominikańskiego: drowa Saulowa Tillesowa. Narożnik ul. Grodzkiej i placu Magdaleny: p. Bosowska. Narożnik Małego Rynku i ul. Siennej: p. Michalina Winke. Wewnątrz miejskiego teatru im. Jul. Słowackiego: artystki teatrów miejskich. Pod kawiarnią Teatralną: Helena Zimajer-Rapacka. Pod hotelem Royal: drowa Michałowa Leinkramowa. Planty przy ul. Zielonej: Koło Pań Tow. Szkoły Ludowej. Pod Główną Pocztą: Towarzystwo oficyantek pocztowych. Planty róg ul. Mikołajskiej: pp. Janina Rączkowska i Helena Zawadzka. Pod kiawiarnią Janikowskiego: pp. drowa Wincentowa Eminowiczowa i Stanisławowa Müllerowiczowa. Pod pomnikiem Straszewskiego: p. Maryanowa Klejowa. Pod Bramą Flaryańską: p. Piotrowa Wielgusowa. Pod Izą przemysłową: p. Edwardowa Sternbachowa. Pod hotelem Krakowskim: p. Włodzimierzowa Merunowiczowa. Pod Pałacem Sztuki: Towarzystwo oficyantek kancelaryjnych. Pod kawiarnią Bisanza: p. Zofia Weryha Darowska. Pod kawiarnią Esplanade: p. Jadwiga Niewiadomska. Narożnik ul. św. Anny i plant: p. Tadeuszowa Błotnicka. Pod uniwersytetem: prezydentowa Juliuszowa Leowa i wiceprezydentowa Fryderykowa Zollowa. Pod kawiarnią letnią Dobrzyńskiej: p. Witoldowa Ostrowska. Pod Wawelem: p. Karolowa Michejdowa. Pod głównym dworcem kolejowym: Towarzystwo oficyantek pocztowych. Narożnik ul. Lubicz i Rakowickiej: p. Szumska. Narożnik ul. Długiej i Pędzichowa: zarząd miejskiej Szkoły gopodarstwa domowego. Narożnik ul. Batorego i Łobzowskiej: pp. Paulina Sikorska, Elżbieta Sikorska i Marya Jezierska. Przy kościele Karmelitów: Stowarzyszenie nauczycielek. Róg ul. Zwierzynieckiej i Felicyanek: pp. radczyni Adamowa Groelowa i Rebonowa. Pod Sokołem. p. Zofia Świszczowska. Pod parkiem dra Jordana: p. Szufinowiczowa Zofia. Pod mostem dębnickim: p. Wacławowa Krzepowska. Pod Salwatorem: pp. Zębaczyńska i Pietrzycka. Przy kaplicy w Dębnikach: p. Wacławowa Krzepowska. Stradom pod komendą Wojskową: p. Blochowa. Narożnik ul. Dietlowskiej i Stradomia: p. Ryszardowa Reinerowa. Na placu Wolnica: p. Celestyna Rosenberg. Stary most Podgórski: drowe Emilewiczowie i Oberländerowa. Pod III mostem: dyr. Mieczysławowa Seifertowa i inż. Adamowa Michałowska. Narożnik ul. Starowiślnej i plant: Towarzystwa oficyantek pocztowych. Narożnik Blichu i Grzegórzeckiej: p. Paulówna.

Podgórze pod magistratem: pp. Łuczkowa i Breuerowa. W Podgórzu na Małym Rynku: pp. Grzędzielowa i Moskalowa.

W e ś r o d ę 4 p a ź d z i e n i k a zarządzać będą poszczególnymi stolikami te same panie co w niedzielę z następującymi zmianami:

Narożnik Rynku Gł. i ul. św. Jana: rektorowa drowa Fierichowa. Narożnik Rynku Gł. i ul. Szczepańskiej: Stowarzyszenie oficyantek kancel. Pod hotelem Krakowskim: p. Jadwiga Niewiadomska. Pod Pałacem Sztuki: p. Michalina Winke. Pod kawiarnią Esplanade: pp. Franciszkowa Maryewska, Józefowa Kurkowa i Fryderykowa Wessely'owa.

Przy stolikach niezależnie od zbiórki do puszek, sprzedawane będą cesarskie Krzyże po 1 koronie i odznaki „Kraków — Inwalidom" po 20 hal.

W razie niepogody w niedzielę, zbiórka na ulicach i placach miasta odbędzie się tylko we środę. Jednakowoż panie, które objęły stoliki przed kawiarniami, cukierniami i restauracyami, raczą stoliki umieścić w tych lokach i przeprowadzić tamże zbiórkę nawet w razie niepogody w niedzielę.

Rosyjski sezon w Cambridge.

(Odczyty o Rosyi i Polsce).

»Riecz« przynosi w korespondencyi z Londynu wiadomość o programie letnim tegorocznych wykładów uniwersyteckich w Cambridge. Były to w całem tego słowa znaczeniu wykłady wojenne, podzielone na trzy działy, z których pierwszy pod tytułem: »R o s y a i P o l s k a« zwrócił na siebie uwagę i wysunął się na czoło uniwersyteckiego »sezonu«. Nie trzeba być zbyt pochopnym do dalekiego wnioskowania, aby nie zauważyć, że program taki ułożono nie tyle ze względu na słuchaczów, ile w celu zrobienia komplementu Rosyi. Zamiar ten, jak już skądinąd wiadomo, znalazł wyraz nie tylko w udzieleniu całego czasu tematom rosyjskim, ale i w honorowaniu rosyjskich działaczów politycznych przez nadanie im tytułów doktorów »honoris causa«. Z Rosyi umyślnie na zjazd letni zaproszeni byli pp. Milukow, Struwe, Łappo-Danilewskij, Winogradow i poseł do pierwszej Dumy Aładin. Z Polaków wreszcie zaproszony został czasowo w Londynie przebywający Roman D m o w s k i. Oprócz rdzennych przedstawicieli Rosyi i p. Dmowskiego, wystąpił szereg prelegentów Anglików.

Wszystkie odczyty angielskie, wedle relacyi »Rieczy«, były nader pochlebne dla Rosyi. Między innemi panegiryk lorda Cecila, wygłoszony na uroczystym akcie uniwersyteckim w Cambridge, brzmiał:

»Jeżeli moglibyśmy nauczyć się od naszej sojuszniczki, że jest coś ważniejszego, niż organizacya, dobry stan sanitarny i rozkwit ekonomiczny i wszelkie bożyszcza XIX. wieku, to już dług nasz wobec Rosyi byłby wielki. W Rosyi cenią wolność nie mniej, niż w Anglii. Co prawda, w Rosyi rząd jest samowładny, jednak Rosya jest krajem wolnym, a Niemcy — niewolnikami (!). Jeżeli możemy co zaofiarować Rosyi z naszych nauk politycznych, to z drugiej strony poglądy Rosyi są nader cenne nie tylko dla Anglii, ale dla całej Europy. W Anglii uczyli nas, że panowanie prawa gwarantuje wolność. W Rosyi zaś wiedzą, że bojaźń Boga — to początek mądrości«.

Zdaje się, że nawet korespondent »Rieczy« jest zdania, że komplementy lorda Cecila były nieco przesadne.

Na końcu opisuje korespondent szczegółowo uroczystość nadania prelegentom doktoratu honorowego. W stosownych oracyach, wygłoszonych po łacinie, mowca, p. John Sandes, obdarzył każdego z nowopromowanych doktorów stosownym epitetem. A więc p. Łappo-Danilewskij (historyk) „vir insignis" (mąż wybitny), p. Milukow „historiae magister perspicax" (nauczyciel historyi przenikliwy), p. Struwe „professor praeclarus" (profesor prześwietny), wreszcie p. R. Dmowski „vir eximius" (mąż doskonały). Największa owacya publiczności przypadła w udziale nauczycielowi przenikliwemu, t. j. p. Milukowowi i mężowi doskonałemu, t. j. p. Dmowskiemu. Korespondent „Rieczy" motywy tej owacyi tłómaczy tak.

P. Milukow jest dobrze znany w Anglii, jako leader partyi liberalnej w Rosyi, a w Dmowskim, niezależnie od jego poglądów politycznych, Anglicy widzą przedstawiciela Polski, narodu, dążącego do odbudowy swego życia historycznego, a to wystarcza, aby zyskał sympatyę".

Jesienna bitwa w Karpatach.

Korespondent wojenny „Frankfurter Zeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 26 bm.:

Po raz pierwszy od całych tygodni ustała, jak doniósł wtorkowy komunikat austro-węgierskiego sztabu, walka w południowej Bukowinie, w obszarze na północ i na wschód od Kirlibaby. Jakkolwiek nie da się jeszcze przewidzieć końca zapasów w tym obszarze, rozgrywających się w dalszym ciągu z całą gwałtownością w okolicy Ludowej, można już jednak ująć w jeden ciąg dotychczasowe walki na karpackim froncie.

Nowy potężny ruch ofenzywny armii Leczyckiego rozpoczął się na zmianie miesiąca, zatem w czasie, kiedy napór Rumunów na Siedmiogród postawił południowe skrzydło wojsk rosyjskich przed zupełnie nowem zadaniem. Narzucała się myśl sprowadzenia przez napór w południowo-zachodniej Bukowinie połączenia z najbardziej wysuniętemi na północ kolumnami rumuńskiemi, z któremi Rosyanie zachowywali dotychczas tylko luźne czucie w okolicy Dorna Watry. Następnie rozpocząć się mogły wspólne działania na Siedmiogród i przeciw flance linii obronnej nad rzeką Maros. Kierownictwo wojsk rosyjskich przełożyło tedy punkt ciężkości mas swoich, naciskających dotychczas na graniczne pasma górskie pomiędzy Galicyą a Węgrami w obszarze przełęczy pantyrskiej i tatarskiej, ku południowemu wschodowi, próbując w obszarze Złotej Bystrzycy i Czarnego Czeremoszu zepchnąć w tył front wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Co prawda, oddawna stojące w miejscu wojska atakujące na starych punktach uderzenia pod Rafajłową i nad górnym Prutem, były jeszcze dość silne, by przy sposobności mogły ponawiać próby działania.

Bitwa rozwinęła się zatem na froncie, szerokości jakich 150 kilometrów, rozpadła się wszakże, jak to się wobec nadzwyczajnie trudnego terenu w Karpatach lesistych rozumie samo przez się, na walki licznych grup odosobnionych, na szturmy, podejmowane przeciw licznym, szczególnie ważnym szczytom i pasmom górskim i nie zawsze stojące w bezpośrednim związku taktycznym. Wyraźnym strategicznym głównym celem Rosyan było jednak, przekroczenie siedmiogrodzkiej granicy i połączenie się z Rumunami, zadanie, które musiało być spełnione przed nastaniem wczesnej zimy górskiej, jeśli się nie chciało sukcesu na całe miesiące zakwestyonować. Tą intencyą tłómaczyć sobie należy nieznużoność rosyjskich wojsk szturmujących i długie, nieprzerwane niemal trwanie bitwy.

Walki rozpoczęły się dnia 20 sierpnia i pozostały przez pierwszych dziesięć dni niemal bez rezultatu. Dopiero 9 września powiodło się szczególnie silnym kolumnom rosyjskim, wychodzącym z obszaru źródeł Suczawy, zdobyć góry Starą Wipczynę i Starą Obczynę, tak, że linia obrońców musiała być cofnięta na góry, znajdujące się na zachód od potoku Cibo. — Wzdłuż potoku tego, na dnie doliny, biegnie węgierska granica, do której w tem miejscu front rosyjski odrazu najbardziej się zbliżył. Geograficznie tedy istotnie udało się Rosyanom wedrzeć się na Węgry, strategicznie jednak bynajmniej: albowiem najbliższy już łańcuch górski, Cimbrosława, wznosząca się z doliny Cibo, jak mur żelazny wytrzymywała i wytrzymuje wszystkie szturmy rosyjskie.

Najbliższa, szeroko założona akcya rosyjska przypadła na dzień 13 września. Tym razem nastąpił napór na szerokim froncie od Smotrca, położonego na galicyjskiej stronie w paśmie Czarnohory aż do obszaru na wschód od Kirlibaby nad Złotą Bystrzycą. Mimo najcięższych ofiar, jakie położyli Rosyanie, sukces zawiódł. Stanowiska obrońców, wśród których najbardziej się odznaczyły wojska generała v. Conta, pozostały nienaruszone. Zaledwie trzy dni panowała następnie względna cisza. Już dnia 16 września ruszono do nowego szturmu przeciwko armii karpackiej, której dowództwo tymczasem jako następca Pflanzera-Baltina, objął generał v. Kirchbach. Był to dzień właśnie, w którym wedle rosyjskiego planu, szturm generalny na całym froncie, od równiny wołyńskiej aż do Karpat, zaskoczyć miał obrońców i sprowadzić rozstrzygnięcie. Stosownie do potężnego tego planu zaatakowano też cały front karpacki, od przełęczy Karpackiej aż do Dorny Watry, gdzie pomagali Rumuni, z olbrzymim wkładem wojsk, pędzonych do szturmu. P i ę ć d n i w r z a ł b ó j z a c i e k ł y. Szczyty górskie, jak np. stromy Smotrec, wznoszący się na 2000 metrów, przechodziły ciągle z rąk do rąk, poszczególne szczyty odzyskiwano z powrotem. Na niektórych miejscach front sprzymierzonych pod naciskiem szczególnie wielkich mas nieprzyjacielskich ugiął się elastycznie w tył, by bezzwłocznie ponownie stężeć we wstęgę ze stali. Krótko mówiąc, nieuniknionemi mniejszemi sukcesami taktycznemi, jakie się zawsze przydarzają atakującemu, posiadającemu przewagę liczebną, nieprzyjaciel mógł się oczywiście popisać. Rzeczywisty sukces, jakiś krok znaczny na drodze do pożądanego strategicznego celu, nie był Rosyanom przeznaczony.

Zarządzenie przeciw wystawaniu przed sklepami.

Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, rada ministeryalna zajmowała się sprawą »ogonków« przed sklepami i uchwaliła szereg zarządzeń, z których jedne będą obowiązujące, drugie zaś ostrzejsze, będą tylko zalecone politycznym władzom krajowym do ewentualnego zaprowadzenia w krajach.

Przedewszystkiem będzie nakazane, aby sklepy ze środkami żywności nie stały otworem tak jak dziś, tylko w pewnych godzinach, lecz muszą być otwarte cały dzień i towar sprzedawać. Zabronioną też będzie sprzedaż niektórych artykułów tylko w pewnych oznaczonych godzinach. Dotychczas wiadomość, że w pewnym sklepie będzie się sprzedawało cukier lub masło o 4 godzinie, rozchodziła się błyskawicznie po mieście i już przed 4-tą ludzie gromadzili się przed sklepem. Teraz gupcy będą musieli sprzedawać c a ł y d z i e ń, o ile im zapas starczy. Nie wiadomo, jak ten zakaz pogodzi się z ogólnym zwyczajem panującym dotąd w Krakowie, mianowicie, że czas sprzedaży pewnych artykułów z góry obwieszcza się na drzwiach sklepu, rzekomo dlatego, aby ludzie nie wyczekiwali cały dzień, lecz tylko o pewnych porach. Być może, że zarządzenie, które teraz wyda gabinet, jest przystosowane bardziej do wiedeńskich, wielkomiejskich stosunków, niż do naszych, gdzie »ogonki« są o tyle krótsze, o ile Wiedeń jest większy od Krakowa. Jakkolwiekbądź wszelkie metody co do traktowania terminu sprzedaży nie wiele się przydadzą, gdy nie będzie decentralizacyi tej sprzedaży. Tę zaś ma na oku drugi zakaz, który wydany będzie przez gabinet: mianowicie **grosistom nie będzie wolno sprzedawać konsumentom bezpośrednio.** Tylko ci grosiści, którzy posiadają własne filie dla handlu drobiazgowego, będą go mogli dalej prowadzić. Przez to ma się zapobiedz sprzedażom protekcyjnym i ułatwić zamierzoną decentralizacyę. Jeżeli mimo to nie będzie można zapobiedz wystawaniu publiczności przed sklepami, to wydawanie towaru ma się przynajmniej odbywać w zakrytych lokalach, jak np. w halach targowych. Ma to chronić kupujących przed zimnem, deszczem i śniegiem; nie wyobrażamy sobie jednak, jakby się to dało przeprowadzić u nas przed znanymi sklepami, koło których skupia się najwięcej czekających.

Wśród zarządzeń, które będą tylko zalecone władzom politycznym, pierwsze miejsce zajmuje rejonowanie handlu środkami żywności. — Ideałem tego systemu byłoby, żeby każde gospodarstwo domowe było przydzielone jednemu kupcowi, u którego pokrywałoby swoje potrzeby; nie mogłoby zakupywać u innych, lecz miałoby pewność, że rzeczywiście dostanie tyle, ile mu potrzeba. Ale przeprowadzenie takiego planu napotyka na trudności. Zdaniem władz, przymusowe rejonowanie nie da się przeprowadzić, ponieważ nie można dopełnić głównego warunku, mianowicie, żeby kupiec, któremu pewne gospodarstwo przydzielą, rzeczywiście mógł zaspokoić jego wszystkie potrzeby. Chodzi więc tylko o rejonowanie na podstawie prywatnej umowy między kupcem a konsumentem. Każdy kupiec miałby prowadzić listę klientów i przedewszystkiem zaspokajać zapisanych tam konsumentów. Oczywiście każde gospodarstwo mogłoby zawrzeć taki układ tylko z jednym kupcem i władza musi czuwać nad tem, żeby klienci nie zapewniali sobie nabywania pewnych wiktuałów po różnych sklepach ze szkodą dla innych konsumentów. O ile chodzi o wiktuały, które się wydaje tylko na karty, to przydzielanie do pewnych kupców da się łatwo uskutecznić. Razem z rejonowaniem możnaby wprowadzić wydawanie kupującym numerów, tak, żeby każdy wiedział, kiedy mniej więcej ma się pojawić u swego kupca na zakup.

Polecone będzie dalej wprowadzenie kart rodzinnych, któreby umożliwiały rodzinie pokrywać swoje zapotrzebowanie co do pewnych artykułów żywności razem; w końcu zalecone będzie sprzedawanie pewnych środków żywności przez uczniów w szkołach (sic!), oraz zaprowadzenie przewoźnych kramików. Przedostatni środek jest niezrozumiały; co się tyczy ostatniego, to spotyka się on ze sceptycyzmem, ma jednak także wielu zwolenników. I tak n. p. w „N. Fr. Presse" pewna gospodyni wywodzi, że takie przewoźne sklepy mogłyby ludność dalszych dzielnic zaopatrywać w owoce, ziemniaki, mleko, jaja, oraz jarzynę już ugotowaną, jak to się dzieje w Paryżu.

Warto jeszcze dodać, że pierwszy Związek konsumentów w Wiedniu już rozpoczął rejonować swoich członków, w oczekiwaniu, że zapowiedziane rozporządzenie gabinetu już rychło się ukaże.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.